



Szklany Gość

„Późna rozmowa”

MIKROSZTUKA Władysława Terleckiego — „Późna rozmowa” prezentując watek sensoryjny, czy wręcz nawet kryminalny — nie przynosi w zakończeniu jednoznacznej odpowiedzi. Nie to zresztą interesuje autora. Terlecki stara się ukazać też zależność, jaka zachodzi między osobistymi doznaniem człowieka, między sumą jego życiowych doświadczeń, a sposobem postępowania, spojrzeniem na świat, na innych ludzi. Osobiste doznania w jakiejś mierze zawsze przecież kształtują nasze charaktery, u-sposobienia, czasem wpływają na nieufność wobec ludzi, czasem uczą wyrozumiałości. Nierzadko przecież „na swój sposób” przekładamy reakcje innych, podświadomie równając ich doznania z naszymi, chcemy ich widzieć takimi, jakich wymodelowała nasza wyobraźnia. Życie nie znosi jednak takich równań, codziennie nie daje odpowiedzi jednoznacznych, po prostu jesteśmy bardzo różni i postępujemy często nie tak, jakby sobie tego życzyli bliźni, lub jak tego po nas się spodziewają.

Najciekawszą partią sztuki Terleckiego wydał mi się ten fragment rozmowy, w którym bohaterka sztuki mówi o reakcjach ludzi starych, o ich widzeniu świata, w którym dawne namilęności już wygasły, o życiu, w którym ważne jest jedynie to, co przeżywa się w danej chwili. Szokada, że po tym fragmencie Terlecki nie zdecydował się na zakończenie — stanął on do doskonała pointę sztuki, był usprawiedliwieniem dla postępowania obojga bohaterów. To, co następuje dalej, niczego nowego do sztuki nie wnosi, stawia natomiast funkcjonariusza milicji

(może prokuratury?) w sytuacji nie usprawiedliwionej żadnymi psychologicznymi reakcjami.

W „Późnej rozmowie” wspaniałą postacią starej aktorki stworzyła Zofia Małynicz. Cóż za bogactwo środków aktorskich, jaka umiejętność prowadzenia dialogu, panowania nad gestem, wyrazem twarzy. Partnerował aktorce Jan Matyjaszkiewicz.

(K.)

Dla rodziców

OSTATNI Magasyn Medycyny TV poświęcono całkowicie dzieciom. Wstępny wykład o niedomaganiach dróg moczopłciowych dzieci był zbyt trudny dla mniej zorientowanych widzów.

Znacznie bardziej dostępna była informacja o tym co się rozumie przez prawidłową postawę dzieci. Omówienie wad i przyczyn ich powstawania było ilustrowane planszami, które pozwalały uzmysłowić sobie, jak w miarę wzrostu kształtuje się postawa człowieka. Programy cykliczne mają też wadę, iż traktują tylko fragment zagadnienia. Ta metoda wiele razy nie sdała egzaminu. Trochę anatomii przy tego rodzaju wyjaśnieniach nie zawadzi, ale trzeba teraz czekać na następny odcinek programu, żeby się dowiedzieć jak zapobiegać nieprawidłowej postawie dziecka.

Bardzo dobry był odcinek filmowy. Młode mamy dowiedziały się jak kapać i karmić dziecko. To jest właśnie przykład, jakie powinny być poszczególne odcinki magazynu.

Przygotowałem oświłek i papier, ale zanotowałem diety przeciw oty-

łości nie zdążyłem. A szkoda. Można było ją przedtem podyktować i pokazać, jak to zrobiono, a potem udzielać objaśnień o roli diety w przypadkach otyłości. (cjm)

Czy tak łatwe przeszkody?

PROJEKTANTÓW bleg w „przeszkodami” — audycja nadana z Katowic dotyczyła jednego z najbardziej ważkich problemów gospodarczych. Jak to się dzieje, że pokazna, bo licząca ponad 50 tys. osób armia projektantów, wciąż nie może pochwalić się oczekiwanymi efektami? A przecież decydują oni o nowoczesności wszystkich konstrukcji, poczynając od artykułów codziennego użytku, maszyn, a kończąc na halach fabrycznych i domach mieszkalnych.

Dla przedstawiania przeszkód, z jakimi spotykają się konstruktorzy i projektanci, dobrano ciekawych rozmówców, reprezentujących najbardziej dynamiczną dziedzinę (chemia, elektronika, stocznie). Dowiedzieliśmy się, jak sztyfowa bywa często praca ludzi w biurach projektowych. Do przechowywania dokumentacji trzeba czasem budować parę baraków a potem okazuje się, że znaczna część tej dokumentacji jest zupełnie niepotrzebna...

Oglądając audycję odnosi się wrażenie, że sprawa jest niesłychanie prosta. Wystarczy trochę zdrowego rozsądku i od razu można zerwać z absurdem. Oczywiście, publicystyczna pasja smuższa do przejakawień i pewnych uproszczeń. Ale pokazując nawet sytuacje absurdałne, trzeba wnikać w przyczyny, które je rodzą. W przeciwnym razie nie będzie wiadomo, dlaczego w dziedzinie projektowania toleruje się tyle nonsensów. A może wbrew temu, co usłyszeliśmy, sprawa nie jest jednak tak prosta?